

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 25 (1089)

Niedziela 27 czerwca 1982 r.

Rok XXIV

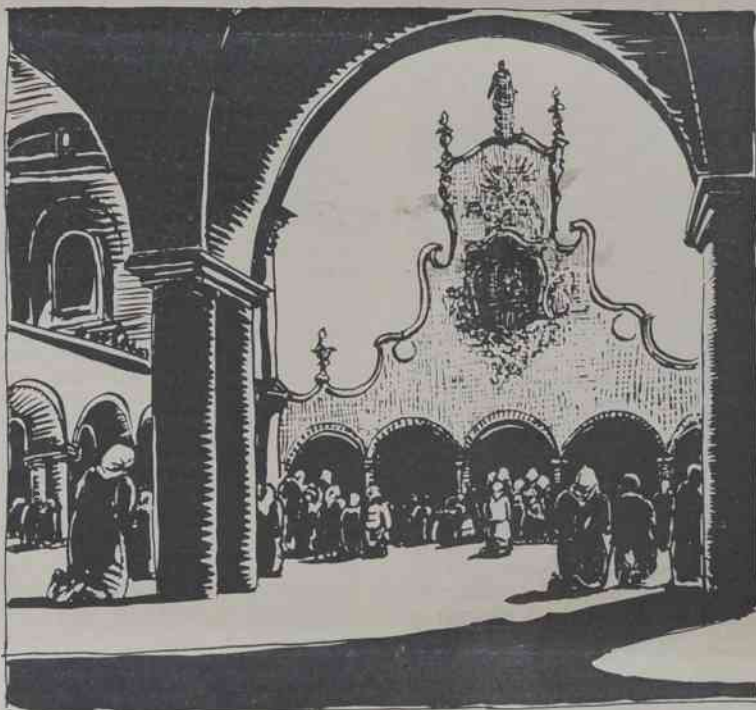
PODLASIE CZERWONE

1. Z Ziemi Chełmskiej

W środę 9 grudnia 1925, w narodowym pogrzebie Wł. St. Reymonta brał udział między innymi dostojnikami Kościoła i Państwa H. Przedziecki, biskup diecezji Podlaskiej czyli Siedleckiej. Chciał on w ten sposób złożyć publiczny hołd wdzięczności Autorowi przemijającego reportaża „Z Ziemi Chełmskiej”.

Wł. Reymont znał doskonale Królestwo Polskie. Poznał on Ziemię Chełmską w czasie swoich wędrowek, jako aktor w teatrze objazdowym w latach 1885 i następnych. Po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego 30 kwietnia 1905 udał się specjalnie na tę Ziemię męczeńską, aby jeszcze lepiej poznać Lud tak prześladowany w sercu Europy chrześcijańskiej w drugiej połowie XIX w.

Właśnie tutaj na wschodnich rubieżach Królestwa Kongresowego spotkały się dwie kultury, łacińska i bizantyńska, dwa wyznania, katolickie i prawosławne, dwa alfabety, polski i rosyjski, dwie mentalności polska i rosyjska, dwa klimaty, morski i kontynentalny. Tutaj właśnie w czwartym ćwierćwieczu XIX stulecia miała miejsce wielka wojna o Polskę katolicką, którą można by porównać do bitwy pod Verdun z II wojny światowej. W tym czasie ziemia ta była przepojona cierpieniem i krwią niewinnego ludu, którego największym przestępstwem było to, że zbyt kocha wiarę Ojców, że zbyt przywiązany jest do tradycji Kościoła katolickiego. Tytuł artykułu „Podlesie czerwone” wcale nie znaczy „Podlesie komunistyczne”. Kolor czerwony w tym wypadku należy łączyć z liturgią, gdzie symbolizuje on miłość ofiarną aż do przelewu krwi czyli męczeństwa heroicznego. Kościół używa koloru



czerwonego szat liturgicznych w niedzielę Zesłania Ducha św. i świąt męczenników. Ziemia Podlaska jest wielkim relikwiarzem, ponieważ przedtrwała prześladowania współczesnych Neronów i Dioklejanów. Znakiem zwycięstwa Ludu zniesionej diecezji unickiej nad samowładnym carem Wszech Rosji był wydany wspomniany ukaz Mikołaja II, po ogłoszeniu którego w niedługim czasie 90 tysięcy ludzi zniewolonych na nowo przyjęło z radością wiarę katolicką.

Laureatowi nagrody Nobla za dzieło literackie „Chłopi” otrzyma-

nej w 1924 należy się największe uznanie również za utwór „Z Ziemi Chełmskiej” będący fotografią życia bezbronного ludu wiejskiego w kleszczach carskiego absolutyzmu. „Głos Katolicki” w następnym numerze rozpocznie odcinkami jego publikacje na miejscu zakończonej już książki Franciszka Werfela „Pieśń o Bernadecie”. Czytelnik sam zauważy, jak ciągle aktualna jest udreka Narodu polskiego w więzieniu, narzuconego przez wschodniego wielkiego brata i jak niezłomna jest wiara ludu w zwycięstwo Praw-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

dy Chrystusowej. Takiego opisu uczestniczenia wiernych we Mszy św. odprawianej w niedostępnych lasach Podlasia, jakby namacalnej obecności Chrystusa Zmartwychwstałego nie spotka się w literaturze polskiej. Reportaż Wł. Reymonta „Z Ziemi Chełmskiej” jest przetłumaczony na język francuski pod tytułem „L'Apostolat du knout en Pologne” przez Paul Cazin, Paris Perrin 1912.

2. Wyznania rzymsko-katolickie, prawosławne i grecko-katolickie

Schizma wschodnia XI wieku wprowadziła odłączenie Kościoła wschodniego od zachodniego: (słowo greckie schisma oznacza grzech rozdarcia wspólnoty katolickiej). W 1043 r. Michał Celulariusz, patriarcha Konstantynopola w walce z Kościołem zachodnim posługuje się dawnymi zarzutami doktrynalnymi i dyscyplinarnymi na przykład: Filioque, epikleza, chleb prażony, post. 24 lipca 1054 rzuca klątwę na legatów papieskich dając w ten sposób początek rozdarcia trwającego aż po dzień dzisiejszy w Kościele.

Ponieważ Sobór Watykański II, jako jeden z głównych celów do zrealizowania postawił problem zjednoczenia chrześcijan (patrz Dekret o ekumenizmie), dlatego Kościół katolicki kładzie dzisiaj akcent raczej na to co go łączy z braćmi odłączonymi niż co go dzieli. Kościoły wschodnie odłączone od Rzymskiej Stolicy Apostolskiej zachowują wiernie wiarę w Trójcę Przenajświętszą i Chrystusa Boga — Człowieka, oddają cześć Najświętszej Maryii Pannie i Świętym, uznają Sakramenty św. zwłaszcza Eucharystię, szczącą się bogatą tradycją życia liturgicznego i ascetycznego. Różnice mentalności i warunków życia tworzyły specyficzne okoliczności ich powstawania i rozwoju a „brak wzajemnego zrozumienia i miłości” (Dek. o ekumenizmie nr. 14) doprowadziły do zgorznienia rozłamu.

W 1596 r. w Polsce, metropolita kijowski i większość biskupów podpisali w Brześciu Litewskim unię na mocy której część prawosławnych zjednoczyła się z Rzymem i dała początek Kościołowi unickiemu inaczej grecko-katolickiemu. Dwaj biskupi i większość wiernych pozostała prawosławna.

Po trzech wiekach istnienia unii na terytorium Rzeczypospolitej podzielonej przez Trzech Sasiadów w ostatnim ćwierćwieczu 18-go stulecia, Wł. Reymont opisuje niewiarogodne prześladowania unitów przez

carat. w rejonie położonym zaledwie kilka dziesiątków kilometrów na wschód od Warszawy.

3. Strategia i taktyka Rosji Carskiej

Prawosławie w Rosji było religią państwową. W ogromnym imperium złożonym z dziesiątków narodów różnych kultur i ras panował jeden car, funkcjonowały jedne instytucje, więc dla ściślejszego umocnienia władzy religia prawosławna stała się narzędziem jednoczenia, co jest zupełnie zrozumiałe: każdy władca chce mieć państwo wewnętrznie zwarte. W praktyce problem jest niezwykle delikatny, bo rozgrywa się na polu indywidualnego sumienia i władzy politycznej, między Kościołem państwa a wolnością religijną. Oto kilka fundamentalnych zasad autentycznej wolności religijnej zaczerpniętych z Deklaracji Soboru Wat. II o wolności religijnej.

„Obecny Sobór Watykański oświadcza, iż osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej. Tego zaś rodzaju wolność polega na tym, iż wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej tak, aby w sprawach religijnych nikogo ani nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu, ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnie i publicznie, indywidualnie lub w łączności z innymi, w godziwym zakresie. Poza tym oświadcza, że prawo do wolności religijnej jest rzeczywiście zakorzenione w samej godności osoby ludzkiej, którą to godność poznajemy przez objawione słowo Boże i samym rozumem. To prawo osoby ludzkiej do wolności religijnej powinno być w taki sposób uznane w prawnym ustroju społeczeństwa, a by stanowiło prawo cywilne” (nr 2).

„Wreszcie władza cywilna winna się troszczyć o to, by nigdy, czy to w sposób otwarty, czy ukryty, nie była naruszona z powodów związanych z religią równość obywateli w dziedzinie prawa, która też należy do wspólnego dobra społeczności, i żeby wśród obywateli nie miała miejsca dyskryminacja” (nr 6).

Niestety była dyskryminacja, bo prawosławie uznano za religię oficjalną a Kościół katolicki i greckokatolicki za wyznania obce, które trzeba niszczyć za wszelką cenę. Walka z Kościołem rzymsko-katolickim równała się z walką z polsko-

ścią. Usuwano więc nienawistnie wszystko, co przypominało Polskę: język, nauczycieli, duchowieństwo. Rozpowszechniano na przykład mity, że kultura rosyjska i prawosławna daje ludowi pokój i szczęście a kultura polska prowadzi do anarchii. Podlasiak, którego obłudnie nazywano „carskim dziecięciem” wiedział, że za zasłoną dymną prawosławia ukrywa się imperializm carski, który nienawidzi polskości i katolicyzmu. Nic więc dziwnego, że słowo „prawosławie” identyfikowało się powszechnie na Podlasiu ze słowem „carosławie”.

Władze carskie realizowały plan niszczenia polskości i wiary przez ustawodawstwo. Oto kilka przykładów.

5 lipca 1874 gubernator siedlecki Gromeka, ateista, z polecenia centralnej władzy z Petersburga wysłał siedemdziesiąt ogłoszeń na każdy powiat z rozkazem powiadomienia ludu „że wszyscy unicy chełmskiej diecezji na kłęczkach proszą cesarza i rząd jego o łaskę przyjęcia ich do prawosławia, na co cesarz i rząd jego, chociaż niechętnie, zmuszony jest się zgodzić”.

1 listopada 1875 generał-gubernator ostrzega duchownych: „...ktokolwiek z duchownych łacińskich księży spełni jakakolwiek posługę religijną unitom, wysłany zostanie w głąb cesarstwa”.

30 października 1876 generał-gubernator rozkazuje dozoram kościelnym i księżom łacińskim pilnować drzwi kościoła i cmentarzy, aby unicy nocą nie grzebali ciał zmarłych.

Lud Królestwa Polskiego żył w ustawicznie przedłużającym stanie wojennym po to, aby władze zaborcze mogły przeprowadzać swobodnie swoje plany za pomocą zalegalizowanego terroryzmu państwa.

Wykonawcami polityki rosyjskiej tak wrogiej polskiemu narodowi byli urzędnicy państwowi, czciciele cara i pieniądza, popi śledzący ducha ludu i duchowieństwa, ludzie polujący na ordery i odznaki, różni donosiciele i nauczyciele. „Rosyjskie szkółki wiejskie, to siedlisko wybrków społecznych, to knieje łotrów, to szkoła nihilistów. Pijanić, rozpustnik, złodziej, to nauczyciel wiejski, któremu każda większa wieś obowiązana była wybudować mieszkanie, dać opał, pensje, światło, usługi”. Kozacy byli okrutnymi przedstawicielami władzy okupacyjnej, o czym przekona się Czytelnik „Z Ziemi Chełmskiej”.

Na usługach caratu waleczącego z (Dokończenie na str. 3-ej)

Homilia na 13 niedzielę zwykłą w roku 27. VI. 1982 r.

Mając głębokie pragnienie życia, różnie reagujemy na okrucieństwo śmierci: buntem, apatią, rezygnacją. Cierpienie także odsłania naszą bezsilność, zwłaszcza to, długo i samotnie znoszone. Przeżywamy niestety więcej takich paradoksów: pragnienie wielkości i przeżywana niemal bez przerwy ograniczoność; nadzieja i ciągle odradzający się niepokój; miłość i doświadczana samotność.

Jak człowiek dzisiejszy rozwiązuje problemy swojego istnienia? Wyróżniamy kilka najbardziej znanych kierunków.

Egzystencjalizm materialistyczny jest próbą myślową, próbującą rozwiązać problem ludzkiego istnienia. Według jednak głównych przedstawicieli tego kierunku, istnienie ludzkie jest czymś tragicznym. Wywołuje bowiem lęk. Lęk przed śmiercią; lęk przed nicością, w którą zostaliśmy wrzuceni. Lęk i absurdalność naszego istnienia stanowią podstawowe przeżycia egzystencjalne. Nie można ich przewyciężyć, prze-

(dokończenie ze str. 2-ej)

polską kulturą religijną byli Rosjanie: Murawiew, Korsakow, Nawikow... Niemcy: Berg, Kaufman, Kotzebue... duchowni, jak Marcel Popiel, wilk w owczarni...

Męczeństwo Podlasia

Spokojny i pracowity lud z okolic Białej, Janowa, Horbowa, Kodenia, Włodawy, Chełma... nazwana przez władzę „opornym” przeżył swoją Golgotę: roztrzął, szubienica, uciezka, deportacja na Syberię... Dzielni kapłani bronili się przed przemocą czytając z ambon urągliwe rozporządzenia niezrozumiałym półgłosem i tłumaczyli swą niemoc chrypką, chorobą... Lud podlaski na kolanach prosił Niemca Kotzebue generała-gubernatora o wstawiennictwo w Warszawie.

Bezskutecznie. Lud wierzący bez ołtarza, kapłana, chrztu znajdował pociechę i pomoc w czytaniu przetłumaczonej encykliki „Omne sollicitudinem” z dnia 13 maja 1874 r., w której papież Pius IX staje w obronie ich przekonań i tradycji. Władze rosyjskie ze swej strony kazaly czytać po cerkwiach: „Unici na klęczkach proszą o przyjęcie do prawosławia...” Kiedyż wreszcie skończy się martyrologia Polskiego Narodu?!

ba je przyjąć i przez odpowiednią postawę zapanować nad nimi. Według Heideggera troska o drugą osobę byłaby postawą zdolną zapanować nad lękiem i absurdalnością istnienia. Sartre silę tę upatruje w wolności. Camus natomiast w poczuciu obowiązku. Kierunek tak powszechnie preferowany a w sumie pełen pesymizmu, nie rozwiązujący najgłębszych problemów naszego istnienia. Wpadamy wszyscy w przepaść nicości, lecz mimo wszystko nieśmy ten nasz los z godnością — oto hasło egzystencjalistów.

Marxizm jest następnym światopoglądem, mającym aspiracje rozwiązania wszystkich problemów człowieka. Kierunek ten podaje praktyczne wskazania jak osiągnąć pełny rozwój osoby ludzkiej i społeczeństwa. Idealem — wg marksistów — byłby człowiek pełny, wszechstronnie rozwinięty, działający twórczo i potwierdzający się w działalności fizycznej, aktywności intelektualnej. Człowiek ma w sobie tyle energii, że przez pracę może zmieniać świat i czynić go coraz lepszym. Tak więc praca ludzka jest główną siłą rozwoju człowieka. Ale i w tym kierunku nieknięta zostaje najgłębsza sfera naszej osobowości, o której była mowa na początku. Teoria pracy marksizmu to jakby ostatnie, rozpaczliwe uchwycenie się gałęzi nad przepaścią, która i tak nie wytrzyma ciężaru i runie w nicość — podobnie jak u egzystencjalistów.

Nowoczesny pragmatyzm — to raczej postawa niż kierunek myślowy. Postawa, by jak najwięcej zdobyć, posiadać, przeżyć. Gubi się wtedy człowiekowi zastanawianie nad wartością i sensem życia, poszukiwanie prawdy, bezinteresowna miłość, wiara w Boga, zaufanie do drugiego człowieka. Pragmatyzm nie odrzuca tych wartości, ile raczej nie zajmuje się nimi. Dla niego czymś najważniejszym jest zdobyć jak największej ilości dóbr konsumpcyjnych. Skrajna postawa pragmatyczna wyzuta jest z wszelkiej moralności. Pozbawia człowieka czegoś istotnego, tego, co stanowi o godności człowieka.

Na tym tle ukazuje się jedyny wkład i bogactwo chrześcijaństwa, a właściwie Jezusa Chrystusa, rozwiązującego problemy ludzkiego istnienia.

Najpierw Chrystus nadaje ostateczny sens aktywności i pracy człowieka. Marks twierdził, że re-

ligia alienuje — wyobcowuje — człowieka z tego świata, każąc mu patrzeć w niebo. Jest to niewłaściwe odczytanie słowa Bożego. Już nakaz Boży w raju nakazujący czynienie sobie ziemi poddanej, świadczy, że świat nie został człowiekowi dany lecz zadany. Chrystus rzeczywiście wskazywał na niebo: „Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani złodziej nie ukradnie, ani mól nie zniszczy...” ale ciągle także podkreślał, że do nieba idziemy poprzez tę ziemię. Im więcej tutaj wykonamy dobra, tym więcej będziemy mieć zasług przed Bogiem (opis Sądu Ostatecznego). W drodze do nieba nie wolno nie widzieć ziemi (przypowieść o talentach).

Jedynie Chrystus także pomaga przeżyć człowiekowi dramat cierpienia i śmierci. I to nie tylko w taki nadzwyczajny sposób, jak to uczynił w dzisiejszej ewangelii. Dzięki Zmartwychwstaniu Chrystusa chrześcijaństwo jest religią nieustannego powstawania do nowego życia. „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie”. I ta świadomość posiadania już teraz w sobie zadatku życia wiecznego (Łaski Bożej) i potem osiągnięcia tego życia, w wiecznie żyjącym Bogu, pozwala w ogromnej mierze przewycięzać stale towarzyszący nam lęk przemijania i rodzi twórczą nadzieję. Przeżywając z Chrystusem swoje z pozoru bezsensowne cierpienia, możemy zbawiać siebie i przyczyniać się do zbawienia innych. W naszym życiu chrześcijańskim może być ciężko i boleśnie, ale nigdy beznadziejnie. Dzięki Chrystusowi, beznadziejność możemy przemieniać w nową szansę.

Ks. Wacław Szubert

LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

PIEŚŃ o BERNADECIE

Proces ten toczy się już od wielu lat, z wszystkimi dokładnie zgłębianymi za i przeciw, nieubieganie poddany próbie czasu, który jak kwas na metale ma podzielać na rozróżnienie prawdy od fałszu. Między adwokatami konsystorza obecnymi w kościele znajduje się również ten, który w procesie zastępował w pewnym sensie stronę przeciwną, stronę wątplenia i dlatego nosi wulgarnie przezwisko advocatus diaboli. Ten advocatus diaboli nie miał łatwiejszej roli niż kiedyś prokurator Vital Dutour wobec żyjącej Bernadety. Nawet jej zwłoki, z obojętnym uporem, przyczylniały się do osłabienia zarzutów. Już od początku działały się z jej ciałem niezwykłe rzeczy. Gdy czwartego dnia po jej śmierci zaniecono zwłoki na wieczny spoczynek do kaplicy świętego Józefa, nie wykazywały mimo długolejniej, wyniszczającej choroby najmniejszego nawet śladu czy woni zepsucia. Zdumieni świadkowie zauważyli nawet dziecienną różowość paznokci. W 39 lat później sąd kanonizacyjny powołał w Nevers komisję, która otworzyła grobowiec, ekshumowała zwłoki i poddała je szczegółowemu oględzinom. Obecni przy tym byli liczni lekarze, a także urzędowy lekarz miejski. Dziewczęce ciało Bernadety nie uległo zepsuciu i było prawie niezmięcone. Twarz, ręce i ramiona były białe, a ciało miękkie. Lekko rozchylone usta zdawały się jeszcze oddychać. Można było dojrzeć lśniąca biel zębów. Powieki na lekko wpadniętych gąbkach ocznych były zamknięte. Na twarzy wizjonerki wciąż jeszcze malował się wyraz rozmarzonego zachwycenia. Poza tym całe ciało było sżytywe i jędrne, tak że zakonnice z Nevers, obecne przy badaniu komisji, mogły bez trudu je unieść i nietknięte jak ciało świeżo zmarłego przełożyć do nowej trumny. Protokół z tej wizji narobił wiele hałasu. W prasie podniosły się głosy dowodzące, że cała historia o niepsującym się ciele jest pospolitym oszustwem. Na pewno w kilka godzin po śmierci zostało zabalsamowane według najlepszych recept w tym celu, aby zwykła mumia mogła grać rolę cudownie wyróżzonego, błogosławionego ciała. Strona przeciwna w procesie Bernadety czyli advocatus diaboli posługiwał się również i tym argumentem. Na jego wniosek po siedemnastu latach powołano nową komisję, otworzono grobowiec po raz drugi i ponownie zbadano niezmięcone zwłoki. Żaden najmniejszy objaw nie potwierdził tego podejrzenia. Działo się to w roku 1925. Przeciwnik Bernadety nie wysuwał już nowych zastrzeżeń. Nastąpiła beatyfikacja.

I oto teraz, po dalszych ośmiu latach w głębi absydy pod Głorią Berninięgo, wygrawszy proces we wszystkich instancjach, adwokat Bernadety w pokorze prosi Papieża, aby raczył wpisać do katalogu Świętych imię dziewczynki z Lourdes. Papież nie odpowiada osobiście, lecz przez usta swego mówcy monsignora Bacci, siedzącego profilem do Papieża na stołku u stóp tronu.

— Nic bardziej nie leży na sercu Ojcu Świętemu — mówi Bacci — jak ta kanonizacja. Żanim jednak

nastąpi uroczyste jej ogłoszenie, należy raz jeszcze wezwać światła Bożego.

Wszyscy zebrani klękają i śpiewają litanie do Wszystkich Świętych. Po czym Papież daje znak do rozpoczęcia Veni Creator Spiritus. Pieśń do Ducha Świętego w wspólnym wykonaniu księży i chłopięcego chóru sykstyńskiego bije radośnie o potężne sklepienie. Po odśpiewaniu hymnu, adwokat Bernadety powtarza swoją prośbę. Monsignore Bacci podnosi się, klęka przed Jego Świątobliwością i wyciągając ramiona wymawia następujące słowa:

— Powstań, Piotrze, który żyjesz w twoim następcy, i przemów!

Potem zwracając się do nieprzeliczonych tłumów, donośnym głosem woła:

— Wy zaś wysłuchajcie ze czcią nieomylnego wyroku Piotrowego.

Przed Papieżem ustawiono mikrofon. Wzmocniony przez megafony, dźwięczny głos Piusa XI dociera do najodleglejszych zakątków Świętego Piotra.

— Oświadczamy i orzekamy, że błogosławiona Maria Bernarda Soubirous jest świętą. Wpisujemy jej nazwisko do Katalogu Świętych. Postanawiamy, że na jej pamiątkę w imię Najświętszej Dziewicy ma być pobożnie obchodzony corocznie dzień 16 kwietnia, jako dzień jej narodzin dla niebios.

Taka jest formuła. Zaledwie przebrzmiały te słowa, gdy tysiącem głosów wzbija się ku stropom świątyni potężne Te Deum, z akompaniamentem srebrnych trąb i głębokich dźwięków dzwonów świętego Piotra. Dołączają się dzwony z trzystu kościołów rzymskich oraz niezliczone dzwony całej kuli ziemskiej, zwiastując światu wieczną chwałę małej Bernadety Soubirous z uliczki des Petits Fossés.

Jest godzina jedenasta. Papież rozpoczyna Sumę. Celebryje w języku łacińskim i greckim, ażeby zadookumentować cały świat obejmującą powszechność Kościoła. Po Ewangeliu wygłasza kazanie.

I znów rozlega się przez megafony jego silny, ciepły męski głos.

— Świętych — mówi Pius — można porównać do teleskopów używanych w astronomii. Przez nie dostrzegamy gwiazdy, których by nieuzbrojonym okiem nikt dojrzeć nie mógł. Przez Świętych zaś uczymy się patrzeć na wieczne prawdy, które szarość dnia powszedniego zasłania przed naszym słabym wzrokiem.

— Papież sławi czystość i prostotę Bernadety, jej nieustraszoną odwagę z jaką broniła prawdziwości swoich objawień przeciwko całemu światu wątpiących, zadowolonych i szyderców. — Nie tylko błogosławione cuda w Lourdes, lecz i całe życie naszej Świętej zawiera poselstwo niewyczerpanych task.

Pius XI mówi również o demonicznej wrzawie, jaką Bernadeta słyszała w czasie objawień. Od owych dni diabelski tumult ogromnie wzrósł na sile. Świat jest nim przepelniony, a znaczna część ludzi opętana przez szatana. Gorączkowe tempo nowych herezji zagraża duszy ludzkiej wtrąceniem w krwawe szaleństwo. I w tej ciężkiej walce o ostateczne zwycięstwo nie tylko Lourdes stoi jak niewzruszona skała, lecz i życie Bernadety Soubirous po wszystkie czasy działać będzie jak pełen obietnic drogowy znak.

Głowa dziecka Bouhouhorts zaczyna chwiać się zdradziecko, oszolomiona bogactwem światła, słów, barw i muzyki. Przyjacielski komentator przetłumaczył mu kazanie Papieża. Daleko jednak jeszcze do końca uroczystości. Teraz kardynał Verde śpiewa po raz

(Dokończenie na str. 5-ej)

KULTURA EMIGRACYJNA

Piesza Pielgrzymka z Paryża do Montmorency

Program pielgrzymki

W sobotę 29 maja 1982 przed uroczystością Zesłania Ducha Św. z Paryża do Montmorency, wyruszyła pielgrzymka, zorganizowana równocześnie przez Diecezję paryską i Polską Misję we Francji. O godz. 8,00 arcybiskup Jan Maria Lustiger pobłogosławił pątników zebranych na placu przed Katedrą Notre Dame. W czasie modlitewnego marszu długości ok. 18 km pielgrzymi podzieleni na grupy rozważali temat: „Duch Św. i Maryja w tajemnicach radosnych, bolesnych i chwalebnych”.

O godz. 17,00 na polskim cmentarzu w Montmorency, ks. Rektor Z. Bernacki wezwał do modlitwy za zmarłych, których ciała spoczywają na tym cmentarzu i za wszystkich, którzy tak ofiarnie walczyli

o wolność. O godz. 18,00 została odprawiona Msza św. koncelebrowana w kolegiacie św. Marcina. Kościół na ziemi jest ustawicznie pielgrzymujący, powiedział Ks. Rektor w swojej homilii wygłoszonej w języku francuskim, i dlatego potrzebuje ciągle Ducha Św., Stwórcy, Poczyciela, Nadziei, która przewyższa nadzieję świata. Naród polski oczekuje od nas pomocy duchowej, aby zachować równowagę w wyjątkowo trudnych czasach. W tej intencji chór parafii polskiej w Paryżu modlił się śpiewając: „Boże mocny, Święty Boże, Nad Twym ludem zlituj się.

Twoja wola wszystko może,
A nad nami zlituj się”.

Na zakończenie Mszy św. polskie głosy wiernych harmonijnie złączone z głosami francuskich przyjaciół

prosiły rzewnie przed ikoną MB Częstochowskiej.

„Dzisiaj wokół nas niepokój gdzie się człowiek schronić ma
Gdzie ma pójść jak nie do Matki,
która ukojenie da.

Więc błagamy o Madonno skieruj wzrok na dzieci swe
i wysłuchaj jak śpiewamy prosząc Cię:

Madonno, Czarna Madonno jak dobrze twym dzieckiem być
O pozwól Czarna Madonno w ramiona Twoje się skryć”.

Religijno-patriotyczne przeżycie pielgrzymki

Jeden z młodych francuskich uczestników powiedział, że dla niego pielgrzymka jest znakiem wiary w prawdę „świętych obcowania”.

(Dokończenie na str. 6-ej)

pierwszy modlitwę do świętej Bernadety. Musi już być chyba godzina dwunasta. Dopiero po pierwszej wciśniętej w falującą tłum dziecko Bouhouhorts może opuścić San Pietro.

Plac zalany jest mrokiem ludzkim. Bouhouhorts zgubił w tłoku towarzysza. Bezwolny, wyczerpany pozwala się wypchnąć w jedną z bocznych ulic. Słońce nie zwracając uwagi na grudniowy dzień świeci wspaniale na niebie bez chmur. Staruszek jest nie tylko zmęczony wrażeniami, lecz jest poza tym głodny i spragniony. Zasiada więc w małej osterii, w której z powodu pięknej pogody stoliki są jeszcze poustawiane na ulicy. Zjada pełen talerz makaronu i popija fioletowym winem z Kampanii. Po skończonym posiłku dziecko Bouhouhorts czuje się doskonale. Z zadowoleniem przygląda się barwnemu życiu ulicy wielkiego miasta.

— Kto by to myślał — mówi do siebie dziecko Bouhouhorts. — Ten pan obok mnie miał rację. To jest dopiero kariera. I Bernadeta Soubirous nosiła mnie na rękę. I ja należałem do tego wszystkiego. Jeszcze dziś dokładnie pamiętam, jak wyglądał ten obrzydliwy areszt. A teraz Bernadeta jest wysoką osobistością w niebie i Papież razem z kardynałami modli się do niej. Ale, ponieważ ostatecznie i ja należałem do tych z aresztu, więc będę może niedługo należał do nich i w niebie... jeśli naturalnie w ostatniej chwili nie zafunduję sobie kilku soczystych grzechów...

Stary podnosi wzrok ku jasnemu błękitowi rzymskiego nieba. Jest mocno przekonany, że tam na górze w kwadracie lazuru nad Rzymem mieszkają sobie wszyscy Święci Kościoła, siedząc jeden przy drugim na złotych tronach. I zresztą, słusznie im się to nale-

ży. Może Bernadeta Soubirous spogląda na niego z góry właśnie w tej chwili i cieszy się, że on tak sobie siedzi w rozkosznym słońcu, zupełnie sam wśród tej wesołej ulicy, zdrów i zwawy mimo siedemdziesięciu siedmiu lat. I nagle opanowuje go serdeczna ochota połączenia się z Bernadetą. Stosuje dawną wypróbowaną metodę. Palce jego szukają różańca w kieszeni. Wprawdzie należy modlić się w kościele a nie na ulicy, ale czy ten cały wielki Rzym nie jest właściwie jednym ogromnym kościołem? Ogrodnik z Pau wybiera sobie część różańca odpowiednią do dzisiejszego nastroju. A więc nie bolesna i nie radosna, lecz zwraca swoje myśli ku części chwalebnej, która unosi i porывa serca ludzkie do zwycięstwa, chwały i wniebowstąpienia. Wargi jego szepczą jedno Zdrowaś po drugim, przy czym staruszek walczy dzielnie z ogarniającą go sennością. Wciąż jeszcze uśmiechnięte, małe oczka patrzą w dalszym ciągu na tętniącą życiem ulicę. Bezszelestnie suną samochody, Sprzedawca lodów niewielkim dzwoneczkiem zdzwania sobie klientelę i sprzedaje swój mrożony towar małym ulicznikom i pokojówkom. Z bocznych uliczek dochodzą dramatyczne okrzyki przereźniętych przekupniów zachwalających pomarańcze, kminek i cebulę. A pod jasnym rzymskim niebem, w którym wszyscy Święci przyglądają dziś do swego grona nową Świętą, groźnie warczy wojskowy samolot.

Po czterdziestej zdrowaśce uśmiechnięte oczka zaczynają się przymykać coraz częściej, coraz ciężiej i dziecko Bouhouhorts za-dokładnie przy pięćdziesiątej sypia. Nawet we śnie serce jego jest pełne radości.

KONIEC TOMU DRUGIEGO I OSTATNIEGO

Na kalwaryjskiej drodze Chrystusa

(Rozmyślenia fatimskie)

Postać Ojca Świętego Jana Pawła II jaką widzimy na ekranach telewizyjnych, budzi szczególnie u nas Polaków, głęboki podziw, spontaniczną dumę i narodową chlubę. Wpatrujemy się w dzieciinną wprost radością w jego przybladłą twarz, w jego dobrotliwy uśmiech i ojcowskie spojrzenie.

Jednocześnie z jego niecodziennym widokiem, budzi się w naszym sercu tyle refleksji, tyle serdecznych obaw, tyle myśli, że niejednokrotnie ła rozrzwienia splywa nam z oczu, a usta szepczą w nabożnym skupieniu: „Boże, zachowaj nam papieża jak najdłuższe lata! Matko Częstochowska, miej Go w swojej opiece i chroń od wszelkiego ztego”.

Bo droga, którą kroczy Ojciec Święty, jest kalwaryjską drogą Chrystusa. Niebezpieczeństwa kryją się na każdym kroku, na każdym zakręcie, w każdej ludzkiej postaci.

Epoka nasza jest epoką bojaźni i niepokoju. Groźba wojny atomowej i po-

łączony z nią koniec świata, jest nadal sprawą aktualną.

W takim to okresie pobyt Ojca Świętego w Fatimie nabrał specjalnej wymowy. Papież Jan Paweł II przybył do Fatimy nie tylko by podziękować Matce Najświętszej za uratowanie mu życia w dniu 13 maja 1981 r. w czasie zamachu na Placu św. Piotra w Rzymie, ale i drugiego zamachu w dniu 13 maja 1982 r. w Fatimie. Rocznicą Objawienia Bogarodzicy Dziewicy dnia 13 maja 1917 r. w tej portugalskiej wiosce stała się wydarzeniem niepowседневnej wagi zważywszy na okoliczności jakie towarzyszyły temu Objawieniu: słońce tańczące na niebie, groźba nowej wojny światowej, nawrócenie się Rosji i tajemnica trzeciego zlecenia przekazanego pasterce Łucji przez Matkę Najświętszą.

Jezus Chrystus wprowadził uprzedził swoich uczniów przed fałszywą interpretacją, jaką niektórzy ludzie przywiązywali do końca świata, mówiąc, że groź-

ba jaka ciąży nad człowiekiem pochodzi od samego człowieka a nie od Boga. Człowiek nie ma prawa odrzucać odpowiedzialności za swoje czyny, gdyż Bóg go obdarzył rozumem i wolnością sumienia. Fatima przypomina właśnie te Prawdę, że Bóg powierzył człowiekowi obowiązek budowania pokoju na ziemi. Tę prawdę potwierdził i zaktualizował Ojciec Święty w swojej pielgrzymce do Fatimy.

W przemówieniu do rozentuzjzmowanych tłumów papież powiedział: „Tak jak Jasna Góra jest dla Polaków symbolem zjednoczenia narodowego i religijnego, tak Fatima jest dla Portugalii twierdzą łaski Bożej i miłości Matki Przenajświętszej. Naród cały zespolił się w wierze wokół Marii i oddał w Jej ręce swoje losy”. Ojciec Święty poszedł jeszcze dalej. Powierzył losy całego świata opiece Marii, która jedynie ocalić może ludzkość przed zgubą: ognia, głodu, wojny i niesprawiedliwości społecznej.

W przemówieniu do biskupów, przypomniął o obowiązku przewodnika-pasterza, który idzie zawsze na czele swego stada i wskazuje mu drogę do ostatecznego celu. „Biskup — powiedział Ojciec Święty — musi razem z osobami religijnymi i świeckimi budować duchowe wartości współczesnego społeczeństwa, gdzie zgodne współdziałanie wszystkich klas społecznych, bez obelg i nienawiści, może doprowadzić do pożądanych rezultatów”.

Julian MAJCHERCZYK

(Dokończenie ze str. 5-ej)

Rzeczywiście, młodzi i starsi zechcieli iść razem kilka godzin w upalny dzień ulicami metropolii świata i jej przedmieść, by duchowo ubogacić się przez dialog i modlitwę. Przyjaciele francuscy i polscy zauważyli różnicę oraz podobieństwa kultury wychowania, doświadczenia. Szczytem ich zjednoczenia była wspólna Msza św. o wolność i pokój w świecie współczesnym.

Dla każdego Polaka cmentarz w Montmorency — to cząstka tragicznej historii Narodu, to jednocześnie się tymi, którzy od 1831 walezyli „za wolność waszą i naszą”. Każda mogiła przywołuje na pamięć wydarzenia świata i Polski.

Kazimierz Sosnkowski (1885-1970)

Naczelný Wódz Polskich Sił

Zbrojnych, 1943—1944.

Cyprian Norwid (1821—1883)

„Bo piękno na to jest by zachwycić do pracy — Praca, by się zmartwychwstało”.

Promethidion.

„Ojczyzna — to wielki zbiorowy obowiązek”.

Ktoś z obecnych szczególnie zadumał się nad grobami dwóch Rodaków: Józefa Szermentowskiego, malarza urodzonego w Bodzentynie na Kielecczyźnie i H. Dembińskiego-

go generała. Pierwszy, jak później się zwierzał, jest mu drogą, ponieważ Liceum Sztuk Plastycznych w Kielcach, do którego uczeszczał miało miejsce odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci tegoż artysty. Wspominał on niezapomniane chwile swego życia przeżyte razem z kolegami i koleżankami kochanego „Plastusia”. Drugi zaś, H. Dembiński, pochodzi z jego rodzinnych stron. Cmentarz polski w Montmorency to wyschłe kości widzenia proroczego Ezechiela, które pod wpływem ducha przeżyć osobistych i narodowych oblekają się w ciało, ożywają i mówią...

Między grobami Pani X. potrząsa puszką z napisem „ofiara na utrzymanie grobów”. W pewnym momencie modlitw za zmarłych wszyscy zatrzymują się i podejmują śpiew hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”.

Trzeba nam tutaj przychodzić, by nabierać ducha „miłości kochanej Ojczyzny”. Tradycja Towarzystwa Literacko-Historycznego, które każdego roku organizuje to niezapomniane spotkanie między 15 maja a 15 czerwca od 1860 r. w uroczym Montmorency, jest godna szczególnego uznania.

„LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F

— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F

— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

FATIMA - Ofiara Ojca Św. za świat

1. Akt zawierzenia Jana Pawła II Matce Najświętszej.

Trzynastego maja, w Fatimie, minutami najwyższego napięcia były te, podczas których Papież wypowiadał swój akt zawierzenia i ofiarowania Matce Najśw. Porównując ten akt z innymi, wypowiedzianymi podczas innych podróży, znajdujemy w nim coś — co dech zapiera, lękiem jakimś napełnia, a przede wszystkim pobudza, lub pobudzać powinno, do poważnego rachunku sumienia. Wcale nie jest pewne, że ten moment znajdzie należne echo w prasie, radiu czy innych srodkach masowego przekazu i w sprawozdaniach z pobytu Papieża w Fatimie.

Aby pojąć doniosłość tego aktu, trzeba uważnie przeczytać jego tekst, trzeba go umieścić w całym kontekście miejsca i sytuacji światowej, jak również w kontekście innych wypowiedzi Papieża. Ale — jeszcze bardziej pomocne było wysłuchanie w jaki sposób Papież akt ten wypowiedział.

Albowiem akt ostatnio wypowiedziany w Fatimie jest jeszcze jednym nie tylko aktem zawierzenia świata i ludzkości, — ale aktem Papieża, który sam siebie składa w ofierze za świat zagrożony ateizmem i zagładą. Dokonał tego ofiarowania siebie w rocznicę zamachu w Rzymie i wobec nieudanego zamachu wieczorem dnia poprzedniego w Fatimie; — jakby z myślą, że życie jego już nie jest jego własnością.

Innym akcentem, zupełnie nowym, jest wypowiedzenie tego aktu w duchu kolegialnej wspólnoty ze wszystkimi Biskupami świata, — jak o to prosiła Matka Najśw. w czasie objawień w Fatimie. Ten charakter kolegialny ofiarowania, Papież potwierdził po powrocie do Rzymu, gdy 16 maja, w czasie „Aniół Pańskich” dziękował „Braciom w Biskupstwie różnych części i różnych Krajów świata, którzy dali wyraz swego zjednoczenia z Papieżem pielgrzymem w Fatimie...”

Wreszcie cały akt ofiarowania, jeszcze silniej przemawia gdy go przeżywamy, pamiętając o liście Papieża do kapłanów na Wielki Czwartek, jak i o tym, że ostatnim zamachowcem, właśnie w Fatimie, był ksiądz; — fanatyk czy nawet nienormalny — ale zawsze ksiądz. Na tym te słowa aktu Papieża wypowiedziane w Fatimie stają się również wczwaniem do kapłańskiego rachunku sumienia, — a następnie jeszcze, wezwaniem i zachętą do tego by wszyscy katolicy, z kapłanami na czele, ofiarowali siebie za zbawienie i ocalenie wszystkich narodów, całej ludzkości.

(Tekst oddania Ojca św. w Fatimie podaliśmy go w poprzednim numerze „Głosu Katolickiego”).

Potęga tego poświęcenia trwa po wszystkie czasy obejmuje wszystkich ludzi, ludy i narody, przewyższa wszelkie zło jakie duch ciemności może obudzić w sercu człowieka i w jego dziejach, a które rzeczywiście obudził w naszym czasie.

2. Zawieszenie Kościoła Chrystusowi i Jego Matce.

Z tym poświęceniem naszego Zbawiciela łączy się Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa, przez posługę następcy Piotra.

Jakżesz głęboko odczuwamy potrzebę poświęcenia się za ludzkość, i za świat, za nasz świat współczesny, w zjednoczeniu z samym Chrystusem! Bo na prawdę, przez pośrednictwo Kościoła świat powinien uczestniczyć w zbawczym dziele Chrystusa.

Dlatego też, jak wielki ból sprawia nam wszystko, co w Kościele i w każdym z nas sprzeciwia się świętości i poświęceniu. Jak wielki ból rodzi w nas fakt, że wezwanie do pokuty, do nawrócenia

i do modlitwy nie spotkało się z należytych przyjęciem!

Jak wielki ból sprawia nam fakt, że wielu, tak oziębłe uczestniczy w zbawczym dziele Chrystusa! Ze w sposób tak bardzo niewystarczający bywa w naszym cielem „dopelnianie to czego niedostaje cierpieniem Chrystusa” (Kol. 1.24).

Gdy słyszymy te słowa, prawie samorzutnie przypomina się nam co zaledwie przed miesiącem, w W. Czwartek Papież pisał do kapłanów: „Oby nie znajdowały przystępu do naszych dusz owe prądy i poglądy, które pomniejszają znaczenie służebnego kapłaństwa — opinie i tendencje, które godzą w sam zrab świętego powołania i posługi, do jakiej Ty, Chryste, wzywasz nas w Twoim Kościele...”

Spraw, abyśmy Twego Ducha nie „zasmucali”:

— naszą małą wiarą i brakiem gotowości świadczenia Twej Ewangelii „czy-nem i prawdą”.

(Dokończenie na str. 8-ej)

„Tu Radio Watykańskie”



	196 m	25 m	31 m	41 m	49 m
ŚR	↓	↓	↓	↓	↓
KR	1530 kHz	11740 kHz	9645 kHz	7250 kHz	6190 kHz
	Godz.: 20 ¹⁵	Godz.: 16 ¹⁵	Godz.: 20 ¹⁵	Godz.: 16 ¹⁵	Godz.: 16 ¹⁵
	6 ²²	15¹⁵	15¹⁵	15¹⁵	6 ²²

MSZA ŚW. W J. POLSKIM : w każdą niedzielę i święta o godz. 16³⁰
na wszystkich długościach fal naszej rozgłośni

NASZ ADRES SEZIONE POLACCA RADIO VATICANA, 00120 CITTA DEL VATICANO

(Dokończenie 110 str. 7-ej)

— zeświętzeniem i chęcią upodobnienia się do tego świata za wszelką cenę...

Spraw abyśmy „Ducha Twego nie zamucali” tym wszystkim :

— co niesie ze sobą smutek wnętrza i upadek duszy.

— co rodzi kompleksy i powoduje rozbicie.

— co czyni nas podatnym terenem wszelkich pokus.

— co ujawnia się jako chęć ukrycia swego kapłaństwa przed ludźmi, a zatem unikania jego oznak zewnętrznych.

— co ostatecznie może spowodzić pokusę uciezki pod pozorem „prawa do wolności”.

Daj nam miłować świat tą miłością, którą Ojciec Twój „umiłował świat”,

gdy „Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne”.

„Czy wolno nam „pomniejszać tę miłość? Czy nie pomniejszamy jej, ilekroć z powodu słabości człowieka orzekamy, że należy zrezygnować z wymagań, jakie ona stawia?”

„Zasmuca nas fakt, że lata posoborowe, niewątpliwie bogate w dobre czyny, hojne w budujące inicjatywy, owocne dla duchowej odnowy wszystkich dziedzin życia Kościoła, skądinąd przyniosły pewien kryzys i ujawniły wiele załamania...”

Zestawienie powyższych słów Listu do kapłanów ze słowami Papieskiego ofiarowania w Fatimie chyba nie są rezultatem wybujałej fantazji!

3. Zawierzenie Narodu Polskiego Matce Najsw.

Czy w trakcie rozważania Papieskiego Aktu Zawierzenia w Fatimie wszystko zostało powiedziane?

W całym tekście nie ma ani jednej wzmianki o Polsce, o Polakach. Tymczasem, wszystko co Papież powiedział w Fatimskim Akcie Ofiarowania można uważać jako jedno wielkie wezwanie skierowane do wszystkich Polaków. Zastanówmy się. Istotną treścią Papieskiego zawierzenia w Fatimie jest poświęcenie się za całą ludzkość i świat. A konkretniej mówiąc, zjednoczenie naszego poświęcenia za świat z poświęceniem samego Chrystusa, w tym samym duchu i w tej samej miłości z jaką On samego siebie poświęcił, ofiarował. Najlepszym wzorem takiego zjednoczenia się z Chrystusem w poświęceniu samego siebie za świat — mówi Papież — jest Matka Boża. Dlatego też w Jej ręce, w Jej Macierzyńskim Sercu składa całą sprawę poświęcania samego siebie za świat.

Czyżby więc słowa Papieża nie były dla nas przypomnieniem, że przecież w r. 1966, my wszyscy, wszystko co Polskę stanowi oddaliśmy Matce Najsw. w Jej Macierzyńską Niewolę Miłości za wolność Kościoła w całym świecie, czyli za cały świat! Czyż byśmy już o tym zapomnieli? Czy to były tylko puste słowa?

Jeżeli słowa Papieskiego Aktu zawierzenia i poświęcenia wypowiedziane w Fatimie są wezwaniem skierowanym do całego świata katolickiego, to w pierwszym rzędzie są one skierowane do nas, jako przypomnienie naszego oddania i naszego ślubowania. Są dla nas wezwaniem do zastanowienia się i do rachunku sumienia: byśmy przed Bogiem odpowiedzieli cośmy zrobili z naszego ślubowania, z naszego poświęcenia się za cały Kościół, za świat.

Ks. Witold Kiedrowski

Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dr. Wiśniewskiego w Indiach

Pp. Dzierżyńska, Essey-les-Namy : 100 F — Szaleniec, Verquin : 100 — Z.Z., Albi : 100 — Orsulik, Firminy : 100 — Kijowska, Ste-Vite : 30 — Kapuściak Karol, La Ricamarie : 500 — Kowalczyk, Nice : 50 — Dha Jelska, Billy Montigny zebrala : Soliwoda, 50, Cieślak : 100 — N.N. 200 — Nowakowa, Fumel : 50 — N.N., Albi : 120 F.

Razem : 1.500 F.

Suma 1.500 F została przekazana ks. dr. Wiśniewskiemu przez Bank Crédit Lyonnais w Albi, w dniu 27 maja b.r. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”, modlitwy dzieci trędowatych i Msza św. w pierwszą środę miesiąca.

Wanda Nawojka hm, 17, rue Cdt Osmin Durand — 81000 ALBI.

Bóg czuwa nad światem

(W pierwszą rocznicę zamachu na Ojca Świętego, 13 maja 1982 roku)

Mów mi, co zechcesz, Bóg czuwa nad światem
i tam gdzie trzeba uderza piorunem,
a znów gdzie indziej łamie wrogą rękę,
co już zawisła niby krwawą łuną.

W nieskończoności Boskiego myślenia,
myśli człowiecze są chwiejną powłoką,
co płyną z wiatrem cicho, bez znaczenia,
i czasem tylko zabłysną łzą w oku.

Naród, co przetrwał piekła wszystkie stopnie
i co doświadczył szatańskiej przemocy,
nie może zginąć pochopnie, bez śladu,
jeśli Bóg swojej mu udzielił mocy!

...Bo idą czasy wielkich zmagani w świecie,
węże się mnożą i gady tby wznoszą,
a oczy ludzka barwne defilady,
a zmysły kuszą rozkoszne obrazy.

Ludzkość się kąpie w bagnie zaklamania
i śmiechem Boskiej odpowiada woli...
A chmury płyną coraz większą falą
i zalewają świat pychy zarazą.

Patrz, jak się kręci koło Przeznaczenia,
jak duch zgubiony o ratunek wola!
Chrystus skrawione rozłożył ramiona
i śle ostatnie westchnienia do Boga
a okiem żegna swą Matkę Najświętszą!

Na nic się zdadzą armaty i miecze,
na nic szatańskie zakusy bezbożne,
gdy Chrystus z Matką mają nas w opiece,
to już nic złego nam się stać nie może!

Julian MAJCHERCZYK

Poezja obozowa ks. Czesława Dukieła

Wolał do Ciebie...

Wolaniem wielkim wolał do Ciebie,
Ty, który jesteś Bogiem moim w niebie.
Samemu Tobie swe wyznał winy,
Boś Ty mým Ojcem, Ojciec mój jedyny!
Dusza ma biedna — znojem utrapiona,
k'Tobie się garnie wiedząc, że obronę
Znajdzie; bo na drodze życia
Nikt na nią sił nie zastawi skrycie.
Pan bowiem ze mną i Anioły Jego,
Co mnie bezpiecznie w zasadce ustrzegą.
Ułysz mię zatem — wysłuchaj mych
 błagań!
Panie, bądź tarczą i siłą wśród zmagañ!
Który tu wiodę co dzień i co nocy,
Ku ziemi gnąc się bez Twojej pomocy.
Jak trzcina chwiejna, co ją wiatr wieje,
Bez Ciebie, Ojciec, duch mój nędzny
 chwijeje —
Słabnie i pada — i powstać nie może,—
Pospiesz więc zatem i... ratuj mię Boże!

Zjawy...

A kiedy w zimny, słotny czas,
przymknę znużone oczy, —
Kochani moi! — widzę Was —
zjawą, co ku mnie kroczy!



I w kręgu lubych wspomnień mych,
jak w świetle Aladyna,
płyniecie z dala wszyscy wy,
by spojrzeć na twarz syna.
Matula moja, co jej włos
osrebrzył siwe skronie,
zaczyna nucić piosenkę w głos —
tuż przy niej widzę Sonię.
Siostrzyczkę lubą z młodych lat,
w kędziórów złotnej koronie,
przy niej zaś wisuś — Ludek, brat —
wiodący chmurną Sonię.
Z znowu twarze, twarze z lat,
wyrwane gdzieś z pod serca —
płyną w tę stronę, gdzie ich brat
dnie snuje w poniewierce.

Ciotenka zatem prawi mi
jak dawniej swe moralny,
śliczna Wilenka w słońcu lśni,
znów szeząc mi kawaty.
Wpatrzony w rzeżki, wartki prąd
uroczej mej Wilenki,
z lustranej fali jasných mąt
wylawiam twarz Helenki.

Mocniej poczyła serce bić,
szepł cichy płynię z dali:
pamiętasz Czesiu „złoty nęc”,
coś ukradł Cioci Hali?...

Zywiej i silniej marzeń rój
mnie chwyta w swe objęcia,
o Szczepku śpiwca Kaziuk wuj
w grodzie Chechny — orłęcia.

I dumam sobie jak ów Mistrz,
równy mi w poniewierce,
składając „Epos” z drogich zgłiszcz
literkę po literce.

I marzę sobie w roju gwiazd,
po mlecznej kroczącej drodze:
dusza się rwie do drogich gniazd —
zbyt ciężko jej — nieboże!

A zjawy krążą jako ómy
legionów znane lice:
jak bracia-Czechu-żyłim my,
kochając Pabijanice.

Perłą się rżęsy pełne lez
oczy Wandy — Mateńki,
kiedy rozładki nadszedł kres,
a przyszedł czas włóczęgi.

Gdzieś u podnóża orlich skal,
słuchając „nut” Sabaly,

serca mi znowu Pan Bóg dał
Harnasi pęk nie mały.
I pokochałem smreków szum,
puszystą zieleń hali;
barwny się ku mnie garnął tłum
juhásów i górali.

Minęło wszystko, tylko w śnie
zjawiają się postaci,
ktoś tam daleko... czeka mnie
i matka płacze w chacie...
Stąd, kiedy w zimny słotny czas
przymknę znużone oczy —
Kochani moi! — widzę Was —
Zjawą — co ku mnie kroczy!...

Tam, gdzie zakretu...

Tam, gdzie Zakretu jodły, długie kładą
cienie,
patrząc w wód kryształ, swą wieczną
zelenią.

I gdzie Belmontu szum sosen pięściwy
utula do snu wielkoscibne niwy,
gdzie nad Wilenką szaremi zboczami
wznosi się wzgórze z białymi Krzyżami —
i gdzie Zamkowa ukladła się cicho,
cale w zadumie, za Przeszłością wzdycha. —

Tam to w usianej dolinie kwiatami,
leży me miasto — nad Wilni brzegami!
Wilno, czarowne, mile! Sercu ukocha-

ne,
które upadło kornie do stóp Ostrej
Bramy,
gdzie Boża Rodzicielka w brylantów
koronie,

schyla w ulicę miłosierne dłonie,
czule słuchając, co szepta jej syny —
Matka litości i trosk powierczyni!
Miasto mych marzeń i mych lat

dziecięcych,
miasto zadumy i wzlotów chłopięcych!
Kto cię otoczy tak, jak ja ramiony?...
i bieć tak będzie do Ciebie —

stęskniony!...
Kto tak ukocha twe gaje, twe łąki,
twe śpiewne chaty, twe polne
skowronki?...
Ten chyba tylko — kto, jak ja

wysłuchany

W bieżącym tygodniu obchodzą swoje Jubileusze:

40-lecie Ks. Edward LUDWICZAK — 29 czerwca.

55-lecie Ks. Inf. Antoni BANASZAK — 3 lipca

10-lecie Kapł. obchodził Ks. Jerzy SOWA, C.M. — 17 czerwca.

Drogim Jubilatam i Konfratrom życząc pogodnych dni, wiele łask Bożych
i opieki Matki Kapłanów.

Zapewniam o modlitwie.

Ks. prał. Z. Bernacki
Rektor PMK we Francji

w szept twych legend, co płyną z
kurhanów!
z mogli mych ojców, których sławne
czynny
pną się po murach w bluszczu i
wawrzynie!

I wzdłuż zaułków i skrętów ulicy,
o których pieśni składają lirnicy!
I serce twoje, wielkie od miłości,
co świat przygarnia i każdego gości
I choć ty biedne, jak twój lud ubogi, —

kocham cię, Wilno, miasto moje drogie!
W snach mi się zjawiasz, wieczorem
i rano.
o tobie marzę, Wilno, me kochane!

Z dnia na dzień

Z dnia na dzień,
godziny wiążę niby biczę —
z dnia na dzień,
bieg życia mego liczę.

Z dnia na dzień,
niepewność jutra mego kładę —
z dnia na dzień
tęsknocie się spowiadam.

Topole *

Nad ociemniałą mą dolą
wysoko szumią topole.
Szemrzą wysokie topole —
świadkowie mojej niedoli.
Dnie płyną równo, leniwie,
topole szemrzą liściwem.
Liściwem szemrzą cichutko,
w żalobnym spowite smutku.
Jako kościelne gromnice,
stroją rzędami ulicę.
Ulicę rzędami stroją,
w kirze żalobnym się poją.
Widziały one nie mało.
ile się krzwydy tu stało.
Wyciekło ile goryczy,
widziały wiele, lecz miłczę.
W noc tylko cichą, gwiazdzistą,
duchy spływają przejrzyste.
Spływają duchy przejrzyste,
na te topole srebrzyste.
I na gałęziach siadają,
jako te ptaki z wyraju.
Jako te ptaki z wyraju,
co na zagony wracają.
Szemrzą topole liściwem,
wiodąc rozmowę z duchami.
Z duchami wiodąc gawędę,
o doli mojej obłędnej...

* Obóz w Dachau, położony na podmokłym terenie, był obsadzony topolami (uwaga ks. prał. Z. Bernackiego, byłego więźnia obozu koncentracyjnego).

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Prob. DYMEK Stanisław C.M. —
od Rodaków z terenu Parafii Polskiej —
Soissons (02) : 1.500,00 F

pp. KOCZAN Catherine, LIMOURS
(91) — DUCZMAŁ M. — CHATEAU-
PONSAC (87) — MOROZOW Anna,
COLOMBES (92) — BLECHARD Marian,
ST-DESIS (93).

Ks. CHORZEMPA Jerzy S. Chr., z
terenu Parafii Polskiej — DUNKERQUE
— GRANDE-SYNTHEE — BERGUES

— HAZEBROUCK i okolicy (59) :
1.020,00 F

Ks. BARANIAK Stefan S. Chr., do-
datkowo z terenu Parafii BRUAY-EN-
ARTOIS (62) — od Bractwa Żywego
Różańca DIVION, cité 30 : 800,00 F
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na ad-
res — Mission Catholique Polonaise de
France — 263 bis, rue Saint Honoré —
75001 PARIS wpłacając na C.C.P. :
1 268-75 N. PARIS.

TĘSKNOTA

To było tak dawno, a może właś-
nie wczoraj,
kiedy zasluchana w słowa anioła
swoim przyzwoleniem
zbliżyłaś pełnię czasu
objawienia Bogu

spełniając oczekiwania
pokoleń.

To było tak dawno, a może
właśnie wczoraj,
kiedy idąc za porywem Ducha,
naviedziłaś Elżbietę
wysławiając Manificat

proroczą wizję chwały
Pańskiej
i służebnicy Bożej.

To było tak dawno, a może
właśnie wczoraj,
kiedy w ciszy zasluchanego
Kosmosu,
adorowałaś urodzonego w łobie
Boga, Człowieka.

To było tak dawno, a może
właśnie wczoraj,
kiedy słowa Symeona
ukazały Ci plan zbawienia
przesłaniając cieniem krzyża
nadzieję Matki.

To było tak dawno, a może
właśnie wczoraj
kiedy Twój Syn wyszedł z domu
bezwrotnie
aby dać świadectwo
Prawdzie
życiem i śmiercią na
szubienicy krzyża,

pod którym stałaś
Matko milczącego
cierpienia wszechświata
odkupionego krwią
Baranka.

To było tak dawno, a może
właśnie wczoraj,
kiedy wiekanocny świat osuszył
Twoje łzy

świadomością
Zmartwychwstania,
a gdy zobaczyłaś Go idącego do
Ojca,

stałaś się jedną wielką
świata, a stałym zjed-
noczeniem w wieczności.
Milionami serc, wczoraj i dziś —
wierzymy,

że Cię wziął do siebie,
abyś była na zawsze
spełnieniem tęsknot,
Wszelchmocy

blagająca.
Janina WOYNAROWSKA

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

27 czerwca :

Cyryl, Władysław (Fernand(e), Cyrille)

28. 06. :

Ireneusz, Benigna (Marceli, Irénée. La-
dislas)

29. 06. :

Piotr, Paweł (Pierre. Paul)

30. 06. :

Rajmund (Adolphe, Martial)

1. 07. :

Otton, Juliusz, Halina (Thierry, Rom-
baut)

02. 07. :

Otton (Othon, Martinien)

03. 07. :

Tomasz (Thomas, Anatole)

04. 07. :

Elżbieta, Grzegorz (Elisabeth, Lise).

Uroczystości — Zebrania :

27. 06. :

Złot K.S.M.P. w Vaudricourt.

04. 07. :

Zjazd Katolicki w Osny.

Komunikat ze spotkania przedstawicieli Episkopatu Francji i Polski

W dniach 22-24 kwietnia 1982 r. obradowała w Domu Arcybiskupa Poznańskiego Komisja Biskupów powołana przez Episkopat Francji i Polski. Komisja ta, utworzona przed trzema laty, urządza swoje spotkania dwa razy w roku na przemian we Francji i w Polsce. W obecnym spotkaniu brali udział: Przewodniczący Delegacji Francji Biskup Jean Orchamp, Ordynariusz Angers, Biskup Georges Gilson, Ordynariusz w Le Mans i Biskup pomocniczy Jules Harle z Arras; ze strony polskiej Arcybiskup Jerzy Stroba, Metropolita Poznański, Biskup Ignacy Jeź, Ordynariusz Koszalińsko-Kołobrzski i Biskup Stanisław Szymecki, Ordynariusz Kielecki.

Obrady dotyczyły obszernej problematyki formacji kapłańskiej. We wspólnej dyskusji porównywano warunki i sposoby realizowania tej formacji, biorąc pod uwagę różnorodną rzeczywistość, w której żyją Kościoły Francuski i Polski. Źródłem i dawką powołania jest Bóg, który wzywa we wspólnocie dla Kościoła lokalnego. Młodzież powołana do posługi kapłańskiej, mając przed sobą różne możliwości wyboru i różne przeszkody do pokonania, ostatecznie decyduje swoją podejmuje odważnie dla Chrystusa. Temu głównemu motywowi w procesie odczytywania powołania towarzyszy zawsze pragnienie służby. Jest to służba Kościołowi, który posyła kapłana do dzieła ewangelizacji i uświęcenia; jest to także służba człowiekowi, w obronie jego godności i tych wartości, bez których człowiek nie może żyć — w myśl jasnych wskazań Kościoła, które ostatnio tak często i silnie przypomina Papież Jan Paweł II. W rozeznaniu i rozwoju powołania wielką rolę odgrywa środowisko, szczególnie rodzinne, jak też większe lub mniejsze grupy religijne, w których młody człowiek żyje i angażuje się. Te sprawy dyskusja ujawniła jako wspólne.

Były też i różnice, szczególnie jeżeli chodzi o liczbę powołań i kapłanów. Inaczej również przedstawia się sposób wykonywania i przeżywania posługi kapłańskiej, która we Francji przybiera częściej kształt poszukiwania zarówno człowieka jak i metod dojścia do niego. W Polsce kapłan otoczony jest wiernymi, którym służy przez katechizację, sakra-

menty św. i pasterzowanie w życiu parafialnym. Szuka jednak także i tych, którzy do niego nie przychodzą.

Biskupi Francuscy odwiedzili Seminarium Duchowne w Poznaniu, gdzie w czasie Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem Arcybiskupa Poznańskiego — z udziałem Profesorów i Studentów Papieskiego Wydziału Teologicznego — homilię wygłosił Biskup Georges Gilson. Spotkali się też z kapłanami miasta Poznania w Domu Arcybiskupa oraz w Kościele Farnym, gdzie odprawiona została Msza św. koncelebrowana przy udziale licznie zebranych wiernych, do których przemówił Biskup Jean Orchamp. W ostatnim dniu zwiedzili zabytki Poznania, które wiążą to miasto z przeszło tysiącletnią historią chrześcijańskiej Polski. Widzieli także trzy budujące się kościoły w nowych Osiedlach

Miasta. W pierwszym dniu obrad konferencję Biskupów francuskich i polskich odwiedził Ksiądz Prymas.

W sobotę 24 i w niedzielę 25 kwietnia, Księża Biskupi brali udział w uroczystości ku czci św. Wojciecha w Gnieźnie.

Biskupi polscy złożyli na ręce przedstawicieli Episkopatu Francuskiego podziękowanie dla społeczeństwa francuskiego za liczne wyrazy sympatii dla narodu polskiego oraz za dary przesyłane w postaci żywności i lekarstw.

Biskupi francuscy powiedzieli: „Odczuwamy potrzebę spotykania się z Wami i coraz lepszego poznawania Was, którzy jesteście mocni we wierze katolickiej i wierni waszemu krajowi, szczególnie w czasach próby. Dziękujemy Wam, że nas podnosicie na duchu przez to świadectwo Waszej wiary.”

Warszawa 3 maja 1982 r.

W moim własnym sercu pragnę Cię uwielbiać

*Jezu, Żadne szczęście tej ziemi nas nie nasycą
Żadne dobro tego świata nas w pełni nie zadawała.*
*Jezu, Żadna rzecz stworzona nas nie zaspokoił,
Żadna rzecz stworzona nie zastąpi słodyczy Twojej miłości.*
*Jezu, Dusza nasza pragnie szczęścia całkowitego,
Dusza nasza pragnie dobra nieskończonego.*
*Jezu, Tyś upragnieniem duszy mej;
Tyś tęsknotą serca mego niespokojnego.*
*Jezu, Tobie otwieram serce moje,
Tobie oddaję serce moje na Twój przybytek.*
*Jezu, Zamieszkaż w mym sercu;
Zamieszkaż w mym sercu na stale.*
*Jezu, Przebywaj w mym sercu z Twoją miłością;
Przebywaj w mym sercu z Twoją mocą.*
*Jezu, W moim własnym sercu pragnę Cię uwielbiać,
W moim własnym sercu pragnę Cię adorować.*
*Jezu, Stwórz we mnie serce czyste,
Stwórz we mnie serce Ciebie ponad wszystko miłujące.*
*Jezu, Niech serce moje stanie się wieczną lampką miłości,
Niech serce moje płonie ustawicznym ogniem miłości ku Tobie.*

Ks. B. Matczyński

LITURGIA NIEDZIELI

13 niedziela zwykła „w ciągu roku”

Antyfona na wejście Ps 46, 2

Wszystkie narody klaskajcie w dłonie, wykrzykujcie Bogu radosnym głosem.

Modlitwa

Boże, który przez łaskę przybrania, uczyniłeś nas dziećmi światłości, spraw, prosimy, abyśmy unikając mroku błędów, zawsze jaśnieli blaskiem Twej prawdy.
Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Boże, który w swej dobroci sam zapewniasz skuteczność swoim sakramentom, spraw, prosimy, aby nasze posługiwanie było godne tych świętych darów.

Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 102, 1

Błogosław, duszo moja, Pana, i całe moje wnętrze — święte imię Jego.

albo:

J 17, 20-21

Ojcze, za nimi proszę, aby wszyscy w nas stanowili jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, niech Boska Hostia, Tobie złożona i przez nas przyjęta, tak nas ożywi, abyśmy zjednoczeni stali się miłością z Tobą, przynosili zawsze trwające owoce. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Mdr 1, 13-15, 2, 23-24

Śmierć weszła na świat przez zawiść diabła

Czytanie z Księgi Mądrości.

Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiertelności jadu ani władania Otchłani na tej ziemi. Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci.

Dła nieśmiertelności bowiem Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczać jej ci, którzy do niego należą.

Śławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś.

Śławię Cię, Panie, bo mnie wybawi-

łeś i nie pozwoliłeś mym wrogom naszmiewać się ze mnie.

Panie, Boże mój, z krainy umarłych wywołałeś moją duszę i ocaliłeś mi życie spośród schodzących do grobu.

Spiewajcie psalm wszyscy miłujący Pana i pamiętajcie o Jego świętości.

Gniew Jego bowiem trwa tylko przez chwilę, a Jego łaska przez całe życie.

Wysłuchaj mnie, Panie, zmiłuj się nad mną, Panie bądź moją pomocą. Zamieniłeś w taniec mój żałobny lament.

Boże mój i Panie, będę Cię sławił na wieki.

DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 8, 7. 9. 13-15

Dzielić się dostatkami z potrzebującymi

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali.

Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił.

Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawić ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: „Nie miał za wiele ten kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele”.

Por. 2 Tm 1, 10b

Alleluja, alleluja, alleluja.

Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus śmierć zwyciężył a na życie rzucił światło przez Ewangelię.

Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA DŁUŻSZA Mk 5, 21-43

Wskrzeszenie córki Jaira

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Gdy Jezus przeprowił się z powrotem łodzią na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: „Moja córeczka dogo-

rywa, przyjdź i połóż na nią rękę, aby ocalała i żyła”. Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i dzwędzał Go ściskali.

A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na wpływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Słyszała ona o Jezusie, więc zbliżyła się z tyłu między tłumem i dotknęła się Jego płaszcza. Mówiła bowiem: „Żebym się choć Jego płaszcz dotknęła, a będę zdrowa”. Zaraz też ustał jej krowotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości.

Jezus także poznał zaraz w sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: „Kto dotknął się mojego płaszcza?”

Odpowiedzieli Mu uczniowie: „Widzisz, że tłum zewsząd Cię ścisca, a pytasz: „Kto się Mnie dotknął?”. On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta przysłała zaleknią i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę.

On zaś rzekł do niej: „Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości”.

Gdy On jeszcze mówił, przyslił ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: „Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?”

Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: „Nie bój się, tylko wierz”. I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego.

Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, placzu i głośnego zawodzenia wszedł i rzekł do nich: „Czemu robiecie zgłęb i płaczenie? Dziecko nie umarło, tylko śpi”. I wyśmiewali Go.

Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: „Tali-tha kum”, to znaczy: „Dziewczynko, mówię ci, wstań”. Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I ostupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

